

„Pożegnanie w Ostii” Leszka Proroka jako para-apokryf

W prozie polskiej XX wieku odnajdujemy liczne utwory, będące przejawem związku łączącego Biblię i literaturę¹. Inspiracje Pismem Świętym w literaturze, mające swe prapoczątki w drugiej połowie XIX wieku, w ostatnim stuleciu nasiliły się tak dalece, że – jak stwierdził Maciej Nowak – „można mówić o odrębnym tematycznie nurcie prozy biblijnej w literaturze polskiej; nurcie, w którym ta relacja międzytekstowa stanowi podstawowy mechanizm znaczeniowotwórczy”². Chodzi tu o utwory, w których biblijność nie jest czymś pobocznym, marginalnym, nie polega na figuralnych analogiach i zdawkowych odniesieniach, ale jest czymś fundamentalnym i zasadniczym, bez czego trudno sobie wyobrazić ich zaistnienie, jak i poprawną lekturę³. Związek z Biblią uwidacznia się w nich zwykle już na poziomie świata przedstawionego: motywów, postaci, sekwencji zdarzeniowych, itd. Należą do nich teksty zarówno o charakterze konfesyjnym, jak i agresywnie antybiblijnym, dzieła reprezentujące egzegezę wywodzącą się z filozoficznej „szkoły podejrzeń”, gdzie podważa się samą wiarygodność Ewangelii jako źródła historycznego i opowiadania, w których reinterpretuje się tradycyjną wykładnię świętych tekstów, wreszcie utwory przybliżające

czytelnikom faktyczne przesłanie Biblii. Istotnym kryterium klasyfikacyjnym w przypadku owych tekstów jest ich stosunek do Pisma Świętego jako księgi wiary, stopień nasycenia utworu Biblią oraz charakter odniesień do Jej potencjału religijnego. W tym miejscu warto podkreślić, że w dwudziestowiecznej literaturze tematyka biblijna znalazła swoją realizację szczególnie w obrębie małych form prozatorskich. Maciej Nowak, analizując owe formy, wskazał na ich bogate zróżnicowanie, przejawiające się w „odmiennie zastosowanych tonacjach stylistycznych, użytych konwencjach gatunkowych, a przede wszystkim w samym ich odniesieniu do Biblii”⁴. Na tej podstawie badacz wyodrębnił kilka grup utworów⁵. Pierwszą z nich stanowią wypowiedzi ujawniające swój związek z Biblią niejako wprost. Chodzi tu o małe prozy biblijne autorstwa Janusza Korczaka (*Dzieci Biblii. Mojżesz*), Zygmunta Kubiaka (*Król Dawid*), Mieczysława Jastruna (*Walka z Aniołem*) i Gustawa Herlinga-Grudzińskiego (*Kieł Barabasa*). Zdaniem M. Nowaka teksty tych twórców tematyzują zainteresowanie Pismem Świętym, stając się przykładem swoistej literackiej biblistyki. Nie są to zatem artystyczne parafrazy biblijnych fabuł. Ich formę określa

¹ Pewne wyobrażenie o tym daje praca ks. Z. Adamka: *Polskie współczesne opowiadania o tematyce biblijnej*, „Roczniki Humanistyczne” 1978, z. 1, s. 101-130.

² M. Nowak, *Inspiracje biblijne w małych formach prozatorskich*, [w:] *Małe prozy biblijne*, wybór M. Jasińska-Wojtkowska, M. Nowak, Lublin 2002, s. 5.

³ Zob. tamże, s. 6.

⁴ Tamże, s. 8.

⁵ Zob. tamże, s. 8-24.

poetyka intelektualnego dociekania prawdy o Księdze, poszukiwania dokonującego się niejako „na oczach” czytelników i wiążącego się najczęściej z postaciami biblijnych bohaterów. To także poetyka osłabionej fikcyjności, polegająca na daleko idącym zbliżeniu wyrażenie widocznego podmiotu wypowiedzi do realnej osoby autora. Do kolejnej grupy historyk literatury zaszeregował utwory cechujące się klasycznie rozumianą epickością, akcentujące przede wszystkim autonomiczny świat postaci i zdarzeń, a nie płaszczyznę narracji. Ich właściwością jest tradycyjnie rozumiana fikcjonalność, co powoduje, że Pismo Święte nie stanowi przedmiotu dociekań, a jedynie materiał do konstrukcji samodzielnych całości epickich, kwestionujących na ogół historyczną wiarygodność Biblii (Andrzej Niemojewski, *Legenda*) lub używających Księgę do „własnych” celów (Karol Ludwik Koniński, *Wyprawa do ziemi Moryja. Nowela*; Leszek Kołakowski, *Król Herod, czyli Nędza moralistów*). W kolejnej z grup wyodrębnionych przez M. Nowaka znalazły się teksty charakteryzujące się brakiem istotnych działań transformacyjnych względem tekstu Księgi Świętej i skupiających się zasadniczo na „pogłębieniu”/„uzupełnieniu” biblijnych przekazów, jednak, co warto podkreślić, w sposób wierny jej religijnemu przesłaniu (Jerzy Zawieyski, *Dno studni Niepamięci*; Mieczysław Maliński, *Judasz*; Roman Brandstaetter, *Prorok Jonasz*).

Pożegnanie w Ostii Leszka Proroka, opublikowane przez autora w 1978 roku w tomie *Nasze czujne spojrzenia. Opowiadania*⁶, należy przyporządkować do ostatniej z powyższych grup.

Już na wstępie rozważań o dziele Proroka wypada nadmienić, że ten nieduży objętościowo utwór literacki trzeba uznać przede wszystkim za świadectwo rozległych zainteresowań twórcy, na które oprócz zagadnień biblijnych składały się także: tematyka morska, historia, polityka, moralność jednostki i społeczeństwa oraz szeroko rozumiana obyczajowość. Zdaniem Tadeusza J. Żółcińskiego ten „zbyt ni rozrzuć tematyczny osobistych fascynacji nie pozwolił nigdy autorowi *Pożegnania w Ostii* na skreślenie jedynej książki życia”⁷. Leszek Prorok pisał opowiadania i powieści, tworzył słuchowiska radiowe i szkice o różnorodnej tematyce. Tym samym jego portret artystyczny jawi się jako bogaty, pisarsko wszechstronny i „budzący podziw dla wytrwałości w nieustannym towarzyszeniu problemom społecznie żywotnym”⁸. Jednak mimo talentu i erudycji, bycia znanym pisarzem i działaczem społecznym oraz człowiekiem niezwykle aktywnym, nigdy nie stanął on w pierwszym szeregu polskich pisarzy. Jak trafnie zauważył Jan Żaryn, kreśląc portret artysty w książce *Leszek Prorok. Człowiek i twórca*, „panteon kształtował się w Polsce powojennej nie tylko – a może nie przede wszystkim – wedle kryterium merytorycznego”⁹. Pisarz był jeszcze więźniem, gdy inni po zakończeniu II wojny światowej już zaczynali swe kariery, a próbując zastane ramy twórczej aktywności. Nie był człowiekiem partii, gdy inni najpierw utrwalali komunizm, a później zajmowali się jego rozmiękczeniem. Nie zawsze też – z uwagi na różnice życiorysów – mógł zgodzić się z przywódcami opozycji z lat siedemdziesiątych.

⁶ L. Prorok, *Pożegnanie w Ostii*, [w:] t e g o ż, *Nasze czujne spojrzenia. Opowiadania*, Warszawa 1978, s. 122-136.

⁷ Por. T. J. Żółciński, *Powtórka tematów*, „Życie Literackie” 1978, nr 46, s. 16.

⁸ Tamże.

⁹ J. Żaryn, *Leszek Prorok. Człowiek i twórca*, Warszawa 1999, s. 123.

Wszystkie te czynniki sprawiły, że Prorok jest obecnie pisarzem nieco zapomnianym i mało docenianym. Ale z jego spuścizny – zapisanej na kartach opowiadań, powieści i wspomnień – możemy dziś czerpać do woli, poznając zarówno biografię twórcy, jak i wyznawany przez niego system wartości.

Pożegnanie w Ostii to utwór wyrażnie sięgający do wzorca prozy historycznej. Przeszłość obejmuje tu okres życia Jezusa w Galilei i śmierć w Jerozolimie oraz narodziny chrześcijaństwa w obrębie Cesarstwa Rzymskiego. To czasy, w których żyje główny bohater i zarazem narrator opowiadania – Publiusz Korneliusz Festus. Akcja utworu została przez autora zogniskowana wokół wydarzeń związanych z pobytem „opowiadacza” w Judei i spotkania z historycznym Jezusem. Ich opis, utrzymany w tonacji konfesyjnej, przynosi retrospektywna opowieść Festusa, obywatela rzymskiego i żołnierza, który w młodości pełnił służbę w wojskach prokuratora Judei. Wówczas to dostarczaniem stołów i stołków dla Rzymian zajmował się stary stolarz z Nazaretu, Judejczyk Józef, który z pomocą Jezusa prowadził niewielki warsztat rzemieślniczy.

Autor *Pożegnania w Ostii* zamieścił w relacji Festusa informacje na temat codziennego życia Świętej Rodziny, kreśląc przy tym szczegółowe portrety Józefa i Jezusa. Stary cieśla z Nazaretu został przedstawiony jako człowiek silny, pracowity i oddany rodzinie.

Józef, krępy, barczysty, czarny, jak wszyscy prawie mieszkańcy Judei, pasował do zawodu, który był jego udziałem. Choć niezły rzemieślnik, nie osiągnął dostatku jak inni. Gdyby odważył się przenieść do Jerozolimy czy Cezarei, gdzie bardziej wykwinna

publiczność poszukuje eleganckich sprzętów, na pewno poprawiłby swój byt. W Nazarecie nieraz biedował, mimo pomocy syna i tkackiej pracy swej żony Miriam. Najlepiej wiodło mu się w porze winobrania. Naprawiał wtedy w okolicznych folwarkach tłocznie do wina, co przynosi niezły dochód¹⁰.

W wyobraźni twórcy Józef jawi się ponadto jako człowiek obdarzony pasją i zdolny do największych poświęceń.

Mówiono mi, iż wkrótce potem Józef zmarł. Przeziębził się w górach libańskich czy też przemęczył przy transporcie cedru. (...) Jezus, jakem słyszał, objął warsztat po ojcu i pracował nadal w zawodzie, utrzymując matkę, do chwili, w której rozpoczął swą wędrówkę. Ponoć sam nawet miał czeladnika, jednego z tych brudnych chłopców galilejskich, których dziesiątki pasą kozy i owce na łąkach nad Jordanem¹¹.

Odmienne natomiast została nkreślona przez Proroka postać Jezusa. Autor wykreował Go na osobę delikatną, subtelną, rozmarzoną, obdarzoną romantycznym spojrzeniem i niezbyt silną fizycznie. Nie ulega wątpliwości, że Prorok skonstruował postać Jezusa na zasadzie kontrastu z portretem Józefa.

Ów młody Galilejczyk – miał chyba lat dwadzieścia kilka, tyleż co i ja, gdy go ujrzałem – nosił dziwne dość imię, Jehoszua. Po latach, gdy stał się głośny, Grecy nazywali go Chrestos, co się wyklada – zbawiciel. My, Rzymianie, uprościliśmy jego imię i wołaliśmy nań Jezus.

¹⁰ L. Prorok, dz. cyt., s. 125.

¹¹ Tamże, s. 129-130.

Różnił się od ojca. (...) Jezusa nikt by nie wziął na czeladnika, gdyby go nie widział przy robocie. Smukły, nawet nadmiernie wiotki, o jaśniejszych włosach i rozmarzonym spojrzeniu, przypominał postawą raczej matkę, młodszą znacznie od leciwego cieśli¹².

Jednak w przekazie „opowiadacza” Jezus to dobry cieśla, który braki ojcowskiej siły uzupełniał zręcznością. Co warto podkreślić, autor opowiadania uczynił pracę przestrzenią ujawniającą prawdziwą naturę Chrystusa.

Lubiłem patrzeć, jak rówieśnik mój wprawnie struże cedr, jak kłuje dłutem w drzewie lub schyla się nad piłą. (...) Warto było śledzić jego ruchy dla ich płynności. Patrząc nań zapomniałem o rozwrzeszczanych, zapalczywych rzemieślnikach, którzy do tej pory uosabiali w moim pojęciu podłość pracy. Skłonny byłem przypuścić nawet, iż zawód stolarski, bardziej niż inne, wyrabia w człowieku łagodność¹³.

W opinii Festusa postawę Jezusa cechowała dobroć i łagodność. W sylwetce syna Józefa, w której przenikały się wdzięk, godność i uroda, bohater dostrzegał objawy Jego wewnętrznej doskonałości, wyróżniającej Jezusa spośród innych Judejczyków i zaświadczał tym samym o jego wyjątkowości.

Lektura *Pożegnania w Ostii* pozwala na stwierdzenie, że wizerunek Jezusa został przez Proroka potraktowany konwencjonalnie, zgodnie z tradycyjnymi przedstawieniami odpustowych oleodruków. Leszek Prorok wykreował postać „słodkiego Jezusa”, którego

harmonijnych i pełnych „nadziemskiej zadumy” rysów nie zniekształcała ciężka fizyczna praca. Jednocześnie to Chrystus codzienności, powszechności, Bóg bezgranicznie zanurzony w człowieczeństwo, uświęcający sferę *profanum*. I wreszcie Ktoś o nieograniczonej mocy, którego jedno wypowiedziane zdanie, jedno spojrzenie jest w stanie odmienić ludzkie życie. Tę prawdę odsłania w opowiadaniu rozmowa Festusa z Jezusem, która – co należy podkreślić – miała miejsce przy okazji zwyczajnego oszustwa.

Miałem służbę w obozie, gdy Jezus przyjechał po raz ostatni z resztą zamówionych sprzętów. Był to, pamiętam jak dziś, nader niemiły dla mnie dzień. Poprzedniej nocy hulaliśmy zdrowo. Zgrałem się doszczętnie w kości u obcych. Zaciągnąłem dług, do tego dług terminowy, na jedną dobę. Ambicja cierpiała nad tym, pomysłowość wysilała się nad sposobem zwrotu.

Ogarnięty myślą o mych niewesołych sprawach nie bardzo kwapiłem się z odbiorem roboty od Jezusa i z ostatecznym rozliczeniem, jakie mi przykazano (...).

Gdy Jezus, złożywszy sprzęty w szopie, czekał spokojnie na zapłatę, strzeliła mi do głowy zbawcza myśl, by mu nie wypłacić całej należności¹⁴.

Za sprawą Proroka nieuczciwość Festusa stała się bezpośrednią przyczyną zaistnienia sytuacji dialogowej między rzymskim żołnierzem i Jezusem. Pisarz uczynił tę scenę punktem centralnym retrospektywnej opowieści Rzymianina, a tym samym całego utworu.

¹² Tamże, s. 124-125.

¹³ Tamże, s. 125-126.

¹⁴ Tamże, s. 126-127.

Wstydząc się samego siebie, wysypałem Jezusowi na ręce monety z worka. Nie liczyłem, lecz wpatrywałem się w nie przez chwilę. Zdawało mi się, że długie dłonie młodzieńca pachną silnie olejkiem nardowym. Czyż to nie śmieszne u prostego czeladnika stolarskiego? – przebiegło mi przez myśl. Może istotnie zarabiał zbyt dużo.

Po chwili Jezus podniósł na mnie wzrok i zapytał cicho. Nie pamiętam dokładnie jego słów, lecz sens ich oddaję chyba wiernie. Rozumiałem już nieco dialekt miejscowy, do którego nauki zachęcał mnie Vitellus. Było to chyba: – Czy tyleś winien ojcu memu? – lub coś w tym rodzaju¹⁵.

Istotnym przesłaniem *Pożegnania w Ostii* jest ukazanie konsekwencji spotkania bohatera z historycznym Jezusem. Według M. Nowaka, „Leszek Prorok, sięgając do konwencji narracyjnej indywidualizującej wypowiedź, stworzył możliwość przekazania osobistych doznań płynących z bezpośredniego zetknięcia się człowieka z Bogiem, dzięki czemu analizowany utwór należy uznać za niezwykle ciekawy przykład «poetyki» przeżycia religijnego”¹⁶. Spotkanie Festusa z Jezusem, mieszczące w sobie motyw spojrzenia i krótkiej rozmowy, pozostawiło niezatarty ślad w duszy „opowiadacza”/Rzymianina i w konsekwencji odmieniło jego życie. Mimo unaoczniającego przedstawienia Jezusa przez Proroka, w *Pożegnaniu w Ostii* mamy również do czynienia z Chrystusem przeżycia osobistego, ponieważ obiektywna prawda tego przeżycia (doświadczonego przez Korneliusza Festusa) jest nieweryfikowalna, dana jedynie do wierzenia. Jest to prawda przeżycia

psychicznego, która możliwa była do wprowadzenia w ramach utworu o konwencji historycznej. Owo przeżycie nie doprowadziło Festusa do chrztu, jednak zaowocowało przekonaniem o boskości Jezusa oraz szeregiem przemyśleń natury egzystencjalnej i moralnej. Dla opowiadającego Rzymianina wielkość Chrystusa wyraziła się w sposób najpełniejszy w Jego człowieczeństwie.

Bóg chrześcijan nie jest mściwy, Marku. Ponoć lubi wybaczać. A nadto skoro przybrał ludzką postać, może godził się z tym, że go potraktują jako człowieka. Żal mi doskwiera, bom jeden raz w życiu stał w obliczu Boga i odsłoniłem mu najgorszą stronę mej natury. Zmarnowałem chwilę, którą posiadać może ledwie jeden człowiek na setki lat¹⁷.

Właściwością utworu Proroka jest to, że rodzenie się nowej religii ukazuje z pozycji pogańskich Rzymian, w czym można upatrywać rekompensaty za brak przekazów o Jezusie w pozachrześcijańskiej historiografii. Na uwagę zasługuje też fakt, że autor włożył w usta narratora opowieści najistotniejsze dla chrześcijan formuły katechizmowe o naturze Boga-Człowieka i charakterze Jego misji wśród ludzi. Należy zaznaczyć, że świadomość religijna Publiusza Korneliusza Festusa wyrosła na bazie nie tylko bezpośredniego spotkania i rozmowy z Jezusem, ale także za sprawą świadectw uczestników wydarzeń pasyjnych, a wśród nich Prokuratora Judei Poncjusza Piłata. Wszystkie te czynniki zadecydowały o tym, że Festus najważniejszym przesłaniem swojej opowieści uczynił słowa:

¹⁵ Tamże, s. 128-129.

¹⁶ Por. M. Nowak, dz. cyt., s. 27.

¹⁷ L. Prorok, dz. cyt., s. 133-134.

Ten człowiek [Jezus] nie tylko głosił, że jest Bogiem. Był nim naprawdę. Jest Nim ciągle, gdyż nie leży w mocy ludzkiej zabić Boga. Zmienił jedynie swą postać i istnieje poza nami. (...)

Dawni bogowie byli nad nami i służyliśmy im, w zamian obsypywali nas darami. Tu Bóg zjawił się pod nami niejako. Usłużył nam, jak sługa – niewolnik niemal¹⁸.

Fabula i główne postacie w opowiadaniu Proroka łączą się wprost z tekstem Ewangelii. Jednak związek z nią pojawia się tutaj nie bezpośrednio, lecz poprzez chwytły wykorzystywane w apokryfach. *Pożegnanie w Ostii* sięga, tak jak wiele historycznych pism apokryficznych Nowego Testamentu, po okres sprzed publicznej działalności Jezusa, z widoczną tendencją do wypełniania luk fabularnych w przekazach kanonicznych. I właśnie na „wypełnianiu” owych luk skupił się Prorok, przedstawiając jako centralne wydarzenie w swoim utworze spotkanie głównego bohatera z Jezusem młodym cieślą. Autor „dopowiada” również szczegóły z życia Świętej Rodziny, między innymi domysły na temat śmierci Józefa. Twórca, używając tego chwytły, umieścił wydarzenia, opowiedziane przez Festusa, w środowisku, w którym działał Jezus („tu widać różnicę w stosunku do historycznych apokryfów najeżonych anachronizmami”¹⁹).

W Nowym Testamencie Józef, którego poznajemy wyłącznie z opisów dzieciństwa Jezusa dokonanych przez Mateusza (zob. Mt 1-2; 13,35) i Łukasza (zob. Łk 1-2), został przedstawiony jako rzemieślnik/cieśla z Nazaretu.

Po epizodzie związanym z odnalezieniem dwunastoletniego Jezusa w świątyni jego postać nie pojawia się już na kartach Ewangelii, co prowadziło do przypuszczeń, że umarł on jeszcze przed początkiem publicznej działalności Jezusa. Co prawda, teksty kanoniczne nie zawierają informacji o życiu Chrystusa sprzed rozpoczęcia owej działalności, jednak uprawnione wydają się hipotezy, że pracował On w tym czasie w warsztacie Józefa²⁰.

Kreacja postaci biblijnych autorstwa Proroka różni się natomiast od tej, która została utrwalona w apokryfach. W tzw. ewangeliiach dzieciństwa, zarówno w *Ewangelii Tomasza* (Dzieciństwa), jak i w *Ewangelii Dzieciństwa Arabskiej* i *Ewangelii Dzieciństwa Ormiańskiej* znajdujemy opis życia Świętej Rodziny z uwzględnieniem pracy Józefa i Jezusa w warsztacie stolarskim. W odróżnieniu od podobnych obrazów z *Pożegnania w Ostii*, w każdym z wymienionych apokryfów sceny te zostały nacechowane przez ich autorów niezwykłością i cudownością, mającymi na celu ukazać nadziemskie/nadprzyrodzone przymioty Jezusa. W przekazach apokryficznych Jezus pomagający Józefowi w zakładzie stolarskim został przedstawiony jako ośmioletni chłopiec, który inaczej jak w utworze Proroka (należy uwzględnić wiek Syna Bożego), nie tyle pracuje fizycznie jako cieśla, ile zastępuje tę pracę „cudownymi sztuczkami”.

Apokryfy zawierają także niekorzystny obraz Józefa, który jawi się w nich jako cieśla nieumiejętny, a nawet więcej – nieudacznik. W *Ewangelii Dzieciństwa Łukasza* czytamy:

¹⁸ Tamże, s. 131-132 i 134.

¹⁹ Zob. M. Nowak, dz. cyt., s. 25-26.

²⁰ Zob. Józef (3), [w:] M. Bocian, *Leksykon postaci biblijnych. Ich dalsze losy w judaizmie, chrześcijaństwie, islamie oraz w literaturze, muzyce i sztukach plastycznych*, przekł. J. Zychowicz, Kraków 1996, s. 290-292.

Gdy osiągnął ósmy rok życia, pewien bogacz polecił Józefowi, by mu wykonał łoże; był on bowiem cieślą. I wyszedł na wieś, by zgromadzić drzewa, a towarzyszył mu Jezus. I uciawszy dwa kawałki drzewa, obrobił je siekierą i położył jeden koło drugiego, a zmierzyszy zauważył, że jeden jest krótszy [od drugiego]. Gdy to zauważył zasmucił się i zaczął szukać innego. Gdy to ujrzał Jezus rzekł do niego: „Połóż te dwa kawałki razem, aby zrównały się ich końce” (...) i „chwyc silnie krótszy kawałek drzewa”. Józef zdumiony uchwycił. Wtedy Jezus ująwszy drugi koniec pociągnął go z drugiej strony i tak uczynił równy drugiemu kawałkowi drzewa. I rzekł do Józefa: „Nigdy nie żałuj, ale wykonuj bez przeszkody swoją pracę!”. Gdy on to ujrzał, zdumiał się niezwykle i rzekł do siebie: „Szczęśliwy jestem ja, któremu Bóg dał takie dziecko”²¹.

Nieudolność rzemieślnicza Józefa jeszcze mocniej została podkreślona w *Arabskiej Ewangelii Dzieciństwa*. Tekst apokryfu ukazuje go, z uwagi na brak umiejętności, jako człowieka niezdolnego do samodzielnej pracy stolarskiej.

Jūsuf zabierał ze sobą Pana Jasū' i chodził po całym mieście, gdyż ludzie wzywali go do siebie ze względu na jego zawód. Prosilili, by robił im drzwi, skopki, łóżka i skrzynie. A Pan Jasū'

szedł za nim wszędzie, dokądkolwiek by się on nie udał. Ilekroć Jūsuf potrzebował w czasie swej pracy coś wydłużyć, skrócić, poszerzyć czy zwęzić o łokieć czy piędź, Pan Jasū' wyciągał ku tej rzeczy rękę i przedmiot stawał się takim, jakim go chciał mieć Jūsuf. Nie potrzebował on robić niczego własnoręcznie. Jūsuf nie był zresztą biegłym cieślą²².

Tożsamy obraz postaci Józefa i małego Jezusa oraz ich pracy, odnajdujemy także w *Ormiańskiej Ewangelii Dzieciństwa*. To za sprawą cudów Jezusa – jak przekazuje apokryf – Józef jest w stanie wywiązywać się z przyjmowanych zobowiązań ciesielskich i utrzymać Rodzinę²³. W każdym z wymienionych apokryfów czyny Jezusa poświadczają Jego boskość, zarówno wobec Józefa, jak i odbiorców drewnianych sprzętów i budowli – urzędników, możnowładców, królów.

Należy jeszcze nadmienić, że postaci Józefa został poświęcony apokryf *Legenda o św. Józefie Cieśli*, w którym odmiennie, niż w tzw. ewangeliiach dzieciństwa, został on ukazany jako „mąż doskonale wykształcony w mądrości oraz w zawodzie ciesielskim”²⁴. Niestety w tekście tym nie znajdujemy żadnych informacji na temat obecności i roli Józefa w życiu Świętej Rodziny na krótko przed rozpoczęciem przez Jezusa publicznej działalności. Utwór apokryficzny, który tworzy opowiadanie

²¹ *Dzieciństwo Pana, Ewangelia Tomasza* (Dzieciństwa), przeł. i oprac. ks. M. Starowieyski, [w:] *Apokryfy Nowego Testamentu*, t. 1, *Ewangelie apokryficzne*, cz. 1, *Fragmenty: Narodzenie i dzieciństwo Maryi i Jezusa*, red. ks. M. Starowieyski, Kraków 2003, s. 404.

²² *Ewangelia Dzieciństwa Arabska*, przekł. W. Dembski, oprac. W. Dembski, ks. M. Starowieyski, [w:] *Apokryfy Nowego Testamentu*, t. 1, *Ewangelie apokryficzne*, cz. 1, *Fragmenty: Narodzenie i dzieciństwo Maryi i Jezusa*, s. 424.

²³ Zob. *Ewangelia Dzieciństwa Ormiańska*, przekł. ks. abp E. Nowak, wstęp i oprac. ks. M. Starowieyski, [w:] *Apokryfy Nowego Testamentu*, t. 1, *Ewangelie apokryficzne*, cz. 1, *Fragmenty: Narodzenie i dzieciństwo Maryi i Jezusa*, s. 511-512.

²⁴ *Legenda o św. Józefie Cieśli*, przekł. i oprac. ks. T. Hergessel, [w:] *Apokryfy Nowego Testamentu*, t. 1, *Ewangelie apokryficzne*, cz. 2, *Św. Józef i św. Jan Chrzciel. Męka i zmartwychwstanie Jezusa. Wniebowzięcie Maryi*, red. ks. M. Starowieyski, Kraków 2003, s. 561.

Jezusa skierowane do uczniów zebranych na Górze Oliwnej (często wymienianej w apokryfach jako miejsce objawień Chrystusa), zawiera natomiast datę i miejsce śmierci Józefa. Z lektury apokryfu wynika, że Józef-cieśla umarł w Nazarecie, dnia „dwudziestego szóstego miesiąca Epep”²⁵, czyli drugiego sierpnia (rok nieokreślony) w wieku stu jedenastu lat. W *Pożegnaniu w Ostii* autor nie sprecyzował czasu i miejsca śmierci Józefa, zasugerował jedynie, że umarł on w podeszłym wieku jeszcze przed objęciem funkcji Prokuratora Judei przez Poncjusza Piłata, a więc przed rokiem 26 naszej ery.

Leszek Prorok, kreując bohaterów i świat przedstawiony w *Pożegnaniu w Ostii*, nie poddał się pokusie apokryficzności i nie wprowadził żadnego zdarzenia czy wypowiedzi Jezusa, których nie ma w kanonie. Opis pracy Świętej Rodziny oraz zdanie wypowiedziane przez Jezusa do rzymskiego żołnierza należy potraktować jako prawo autora do wykorzystania w utworze literackim (fikcyjnym) zdarzeń prawdopodobnych. W utworze Proroka to nie Chrystus i Józef są postaciami pierwszoplanowymi, lecz Publiusz Korneliusz Festus. I chociaż przedmiotem całego opowiadania stała się osoba Syna Bożego, to jednak bohaterem *Pożegnania w Ostii* jest osoba wspominająca swoje z Nim spotkanie.

Podobny schemat konstrukcyjny odnajdujemy także w innych dwudziestowiecznych utworach o tematyce biblijnej, między innymi w *Matce Nauczyciela z Nazaretu*²⁶ i *Szymonie Piotrze*²⁷ Mieczysława Malińskiego. W literackiej wizji Proroka i Malińskiego

bohaterowie (zarówno biblijni, jak i stworzeni przez autorów) biorą udział w wydarzeniach, o których wprowadzenie nic z Biblii nie wiemy, ale które prowadzą akcję opowiadania w kierunku zaistnienia zdarzenia quasi-biblijnego, podobnego w wymowie do scen znanych z Pisma Świętego. Jak zauważył ks. Zbigniew Adamek „te quasi-biblijne wydarzenia, umieszczając bohaterów (zarówno tych znanych z Biblii, jak i wykreowanych przez twórców) w nowych, oryginalnych w stosunku do Pisma Świętego sytuacjach życiowych, pozwalają przeżywać im nowe problemy, konflikty ludzkiej egzystencji, o których natchnieni autorzy tej Księgi nie wspominają. Wprowadzenie zaś następnie bohatera przeżywającego ów niebiblijny konflikt w biblijną rzeczywistość pozwala na skonfrontowanie jego postawy ze światopoglądem Biblii”²⁸.

O jakim konflikcie przeżywanym przez Festusa możemy mówić w kontekście *Pożegnania w Ostii*? Na pewno jest nim sprawa rozpoznania Boga przychodzącego do człowieka. Jednak nie tylko w opowiadaniu Proroka główny bohater nie odkrył w Jezusie Boga. W króciutkim utworze o tematyce biblijnej zatytułowanym *W świątyni jerozolimskiej*²⁹, autorstwa Janiny Hertz, podobnie postąpił Mojżesz, kapłan tytułowej świątyni. Nie rozpoznał on Boga w Jezusie, ponieważ człowiek, którego ujrzał w miejscu świętym, nie odpowiadał jego własnym, ludzkim wyobrażeniom, wyrobionym przez niego o Mesjaszu na podstawie fałszywie rozumianych ksiąg Pisma Świętego. Z analogiczną sytuacją spotykamy się

²⁵ Tamże.

²⁶ Zob. M. Maliński, *Matka Nauczyciela z Nazaretu*, „Tygodnik Powszechny” 1974, nr 33, s. 3.

²⁷ Zob. M. Maliński, *Szymon Piotr*, „Gość Niedzielny” 1976, nr 10, s. 87-88.

²⁸ Por. ks. Z. Adamek, dz. cyt., s. 117.

²⁹ Zob. J. Hertz, *W świątyni jerozolimskiej*, „Wrocławski Tygodnik Katolicki” 1956, nr 2, s. 4-5.

³⁰ Zob. K. Nowakowska-Janiszewska, *Józef*, „Więź” 1971, nr 2, s. 75-88.

także w opowiadaniu Krystyny Nowakowskiej-Janiszewskiej *Józef*³⁰, gdzie ziemski ojciec Jezusa za niedostrzeżenie Jego boskości, został na starość samotny i nieszczęśliwy.

W przypadku bohatera wykreowanego przez Proroka przyczyną nierozpoznania Boga okazała się niedoskonałość moralna – pragnienie uzyskania korzyści materialnej na drodze oszustwa. W tym kontekście można mówić o zaistnieniu innego konfliktu egzystencjalnego w umyśle Festusa, a mianowicie o konflikcie wartości na linii: materia-duch. Jednak najbardziej oryginalnym problemem ukazany przez Proroka w *Pożegnaniu w Ostii* jest świadomość, że robiąc krzywdę człowiekowi wyrządza się równocześnie krzywdę Bogu³¹.

– I tak oto, chłopcze drogi, zrodziła się we mnie świadomość najgorszego. Oszukałem Boga. Może jako jedyny z ludzi. Gorszy ode mnie jest chyba tylko ten Jego krajan, który Go w końcu zdradził i wydał na śmierć, oraz Jego oprawcy.

– Dziwne rzeczy opowiadasz, Korneliuszu. Usiłuję Cię pojąć, lecz mi to z trudem przychodzi. Czy jednak w twoich skrupałach nie ma przesady? Wszak niemal co dzień każdy z nas oszukuje bogów na swój sposób. Zawsze tak bywało. Jeśli nie w wielkim, to w małym chociażby, lecz to różnica miary jedynie.

– To coś innego, Marku. Sami sobie oszukujemy, a bogowie przyglądają się temu jedynie, jak sędziowie. Złość naszą wymierzamy w człowieka, gdyż bóstwa nie jest sięgnąć w stanie.

Ja natomiast oszukałem Boga (...). Im więcej o tym myślę, a rozmyślam dużo, czuję się jak myśliwy, który kierował grot swój w zwierza, ruszającego się w krzaku, lecz ugodził w człowieka (...). Od tego zdarzenia, a raczej od chwili, gdy nabrał przeświadczenia, iż to Bóg pracował w nazareńskim warsztacie, nie mogę oprzeć się dziwnemu poczuciu. Boję się patrzeć w oczy tych, którzy nam służą. Gdy stoję z uszkodzonym rydwanem przed kuźnią, gdy rzemieślnik upina na mnie togię, gdy tragarze niosą mnie w lektyce, lękam się, że z którejś twarzy wyjrzą na mnie oczy Tamtego³².

Konflikt przeżywany przez bohatera uczynił Prorok osią kompozycyjną opowiadania. Ów konflikt, nie mając rozwiązania na płaszczyźnie przyrodzonej, nie znalazł w utworze swojego kresu aż do chwili, gdy pojawił się w nim znak obecności rzeczywistości nadprzyrodzonej – Chrystus. Publiusz Korneliusz Festus potrafił po upływie czasu i osobistej refleksji rozpoznać ten znak i ustosunkować się do niego w sposób właściwy, co zaowocowało rozwiązaniem konfliktu. Bohater *Pożegnania w Ostii* odniósł zwycięstwo nad sobą i został duchowo uzdrowiony – jego osobisty światopogląd złączył się z systemem wartości głoszonym i reprezentowanym przez Jezusa.

Ksiądz Z. Adamek określił opowiadanie Proroka jako utwór reinterpreterujący Pismo Święte³³. Jednak wydaje się, że *Pożegnanie w Ostii* to także aplikacja Biblii, gdyż znak nadprzyrodzoności, o którym już wspomniano, nie został przez autora wprowadzony

³¹ Zob. ks. Z. Adamek, dz. cyt., s. 120.

³² L. Prorok, dz. cyt., s. 132-133 i 134-135.

³³ Zob. ks. Z. Adamek, dz. cyt., s. 116-120.

do fabuły dzieła w sposób wyraźny. Jezus-cieśla został przedstawiony przez Proroka jako zwyczajny człowiek/mężczyzna. Nadprzyrodzoność nie została w ten sposób zaprzeczona przez twórcę, gdyż powinna być ona obecna w świadomości odbiorcy znającego Biblię i wiedzącego, że Chrystus-rzemieślnik jest Synem Bożym³⁴. Leszek Prorok ową świadomością obdarzył także wykreowaną przez siebie postać głównego bohatera – Rzymianina Festusa. Nabycie przez niego wiedzy na temat Jezusa autor rozciągnął w czasie, posiłkując się w tym celu wprowadzeniem do tekstu innych postaci biblijnych (Poncjusza Piłata) i odniesieniami do świadectw wyznawców Chrystusa.

Analiza *Pożegnania w Ostii* pokazuje, że opowiadanie to zostało zbudowane przez autora według ściśle określonej struktury, której istotnymi składnikami są: obecność pewnego problemu/konfliktu egzystencjalnego, skonfrontowanie go ze znakiem nadprzyrodzoności zaczerpniętym z Biblii oraz afirmacja zaistniałej amplifikacji. Zdaniem ks. Z. Adamka, zbliżoną strukturę posiadają wszystkie dwudziestowieczne opowiadania biblijne³⁵. Na tej podstawie badacz zaproponował uznanie opowiadań biblijnych za odrębną odmianę gatunkową opowiadań. „Obserwując różnice zachodzące w strukturze wyodrębnionych odmian opowiadania biblijnego – pisał ks. Z. Adamek – możemy stwierdzić, iż są one obrazem działania pewnych koniunktur w obrębie całego gatunku. Stąd raz osią kompozycyjną staje się sam znak rzeczywistości

nadprzyrodzonej zaczerpniętej z Biblii, innym razem zaprzeczenie jego wartości, kiedy indziej obecny jest on tylko potencjalnie”³⁶.

Jednak ów schemat kompozycyjny, który badacz, w oparciu o analizę krótkich form prozatorskich o tematyce biblijnej w literaturze polskiej za lata 1945-1975, ustanowił wyróżnikiem kolejnej odmiany gatunkowej opowiadań, był już stosowany wcześniej w utworach o tożsamej problematyce. Zaświadcza o tym chociażby nowela Henryka Sienkiewicza *Pójdźmy za Nim*³⁷, z 1892 roku. Podobnie jak Prorok i inni dwudziestowieczni twórcy, Sienkiewicz wprowadził bohatera biblijnego – w tym przypadku Jezusa – do fabuły fikcyjnej. W noweli poznajemy historię Antei, kobiety wysokiego rodu, nękaną ustawicznie przez makabryczne widzenia trupiej twarzy z czarnymi oczyma, która dowiedziawszy się o cudach dokonywanych przez Jezusa, zapragnęła być świadkiem Jego drogi na Golgotę. Twórca nie zamieścił w tym kontekście jakiegokolwiek niekanonicznego zdarzenia. Opisane przez Sienkiewicza spojrzenie Jezusa na chorą, owocujące duchowym uzdrowieniem, mieści się w ramach ewangelicznego prawdopodobieństwa. Jezus spojrzał na bohaterkę opowiadania jak mógł spojrzeć na każdą osobę z tłumu i mógł ją uwolnić od sił nieczystych, jak robił to wielokrotnie. Henryk Sienkiewicz oczywiście „dopowiedział”/ubogacił biblijny przekaz o wydarzeniach pasyjnych, jednak podobnie jak Prorok nie oddał tych wydarzeń w tonacji apokryficznej. Ponadto utwory

³⁴ Identycznie znak nadprzyrodzoności został wprowadzony między innymi przez Władysława Przepiórkowskiego w opowiadaniu *Oblawa w Betlejem*. Zob. W. Przepiórkowski, *Oblawa w Betlejem*, „Dziś i Jutro” 1948, nr 2, s. 1-2.

³⁵ Zob. ks. Z. Adamek, dz. cyt., s. 125.

³⁶ Tamże.

Sienkiewicza i Proroka w identyczny sposób odsłaniają drogę rozpoznawania się idei chrześcijańskich. W obu opowiadaniach twórcy ukazali rodzenie się nowej religii z pozycji pogańskich Rzymian. W kontekście przedstawionych analogii między opowiadaniem Sienkiewicza i Proroka, należy zgodzić się z opinią Marii Dłuskiej, która przed laty w artykule *Pismo Święte i my* zauważyła, że „żywołność tematów biblijnych w literaturze współczesnej stanowi efekt naszej tradycji kulturowej, w której za sprawą literatury dokonuje się stale konfrontacja epizodów Starego i Nowego Testamentu z życiem współczesnym”³⁷.

Leszek Prorok ukazał w *Pożegnaniu w Ostii*, jak w życie bohatera głęboko zanurzonego w codzienność – twórcę umiejętnie umieścił go w obyczajowym i kulturowym kontekście, tworząc jego portret z troską o psychologiczne prawdopodobieństwo – wkracza Bóg. To spotkanie osadził twórca w rytmie normalnych dni, przez co zetknięcie się *sacrum* z *profanum* zostało pozbawione w tej prozie radykalnego dualizmu³⁸. Bieg życia bohatera wykreowanego przez Proroka został zmieniony przez spotkanie z Tajemnicą, które dokonało się na gruncie „środowiska” życia człowieka. Maciej Nowak dopatruje się w tym skojarzeń z rozwijającą się od drugiej połowy XIX wieku tzw. teologią rzeczywistości ziemskich, według której człowiek powołany jest do życia „w rzeczywistościach tego świata”, a zarazem „jest powołany do egzystencji w środowisku rzeczy boskich”⁴⁰.

Przestanie analizowanego utworu wydaje się także zbieżne z hasłami personalizmu chrześcijańskiego, jednego z najważniejszych nurtów dwudziestowiecznej filozofii, głoszącego, że zwrot ku światu oznacza jednocześnie zwrot ku człowiekowi, którego relacja z Bogiem rozumiana jest jako spotkanie i dialog osób. Obraz takiej właśnie relacji między Bogiem i człowiekiem został utrwalony przez Proroka w *Pożegnaniu w Ostii*.

Marek Prejs, pisząc o twórczości Proroka, stwierdził, że „jego opowiadania uczą nas szacunku dla zachowań i spraw codziennych, prostych, gdyż zasady rządzące światem przejawiają się nawet w najdrobniejszych detalach składających się na naszą egzystencję”⁴¹. Leszek Prorok zdawał się ukazywać, że te prawidłowości nie zawsze mogą nas nastrajać optymistycznie, ale zawsze domagają się naszej uwagi. Aby je dostrzec, uzmysłować sobie ich istnienie, wystarczy skierować nasze „czuje spojrzenie” na to, co nas otacza, a wtedy świat odsłoni przed nami nieznane dotąd tajemnice. Autorska refleksja, zawarta w *Pożegnaniu w Ostii*, obróciła sobie za zadanie pobudzić nas do bacznej obserwacji życia i nie poprzestawiania na jednostronnym oglądzie wydarzeń i ludzi oraz wychodzenia poza granicę utartych schematów myślowych. Twórca powrócił do tematu Chrystusa, czyli tematu kulturowego, aby wskazać, jak wiele rzeczy jest nadal niedopowiedzianych, jak wiele jeszcze ukrytych sensów można poznać. Leszek Prorok

³⁷ Zob. H. Sienkiewicz, *Pójdźmy za Nim*, [w:] tegoż, *Baśnie i legendy*, wybór i wstęp, T. Jodelka-Burzecki, Warszawa 1986, s. 70-93.

³⁸ Por. M. Dłuska, *Pismo Święte i my*, „Tygodnik Powszechny” 1976, nr 34, s. 1.

³⁹ Zob. M. Nowak, dz. cyt., s. 28.

⁴⁰ Por. tamże, s. 29.

⁴¹ M. Prejs, *Przyglądając się życiu*, „Miesięcznik Literacki” 1979, nr 3, s. 128.

przekonywał tym samym, że nasza uwaga powinna być skoncentrowana na tradycji kulturowej, w jakiej zostaliśmy wychowani, ponieważ wciąż nic nie jest w niej proste i jednoznaczne. Jednak przede wszystkim *Pożegnanie w Ostii* zawiera wiarę autorską

w istniejący ład świata ludzkiego, ład oparty na systemie wartości chrześcijańskich, którego zrozumienie przychodzi przez przeniknięcie istoty zdarzeń i sprawz pozorubłahych i niepoważnych, a w rzeczywistości najistotniejszych dla odkrycia prawdy o życiu i świecie.

*Ks. dr Grzegorz Głęb – asystent w Katedrze Literatury Realizmu i Naturalizmu (IFP)
Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.*

